Rok V. Kraków-Podgórze, Środa 11 Grudnia 1907 Nr. 320

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

O emigracyi słów kilka na czasie

zwłaszcza

wobec brazylijskiego projektu.

Napisał pos. Wiktor Skołyszewski.

Jeżeli wypowiedzieć można zapatrywanie, że kwestye ekonomiczne są u nas zbyt słabo omawiane; że ogólny interes zbyt małą zwraca na nie uwagę — to przedewszystkiem zdanie to i to bez żadnych zastrzeżeń odnieść można do kwestyi emigracyjnej.

Niema prawie narodu w Europie któryby kwestyi emigracyjnej tak mało poświęcał uwagi. Literatury omawiającej tą ważną sprawę prócz drobnego podręcznika do Brazylii (napisanego przez zecera) literalnie nie mamy, zawodowe czasopisma powstawały dzięki inicyatywie prywatnych jednostek, dwukrotnie, każdym razem upadały wskutek obojętności ogółu.

Pisma codzienne poświęcają tej tak wyjątkowo dla nas ważnej sprawie mniej miejsca, jak notatkom kronikarskim odnoszącym się ot np. do zmiany tronu w Persyi lub t. p.

Sejm galicyjski dotychczas nie zdobył się na jedną uchwałę, któraby była dążeniem do praktycznego zajęcia się tą sprawą.

Rada państwa nie zdobyła się jeszcze na ustawę emigracyjną, delegacye obradują rok rocznie nad wszystkiemi sprawami zewnętrznemi, lecz dotychczas sprawa konsularnej opieki nad wychodźcami nie była przedmiotem obrad i samodzielnie przez rząd załatwioną nie została. A przecież monarchia Austro-Węgierska obok Włoch, jest krajem o najsilniejszym ruchu emigracyjnym, dochodzącym w ostatnich latach blisko 1/4 miliona wychodźców. Ludność polska po włoskiej i żydowskiej (statystyka Stanów Zjednoczonych wykazuje Żydów jako osobną narodowość) reprezentuje trzecie z rzędu miejsce w ruchu wychodźczym (w r. 1905/6 127.000).

Kraj będąc rolniczym nie zaspakaja produkcyą zbożową potrzeb swoich mieszkańców. Na wsi zachodnio-galicyjskiej co dziesiąty lub co piętnasty jest na robocie za granicą. Są wioski w górach w których 3/4 pełnoletnich mężczyzn jest na robocie sezonowej po za krajem. Przypływ pieniędzy z tego źródła do kraju dochodzi do kilkudziesięciu milionów, być może że jest najważniejszą rubryką dochodu kraju. Bez pieniędzy amerykańskich wywóz pieniędzy byłby większym u nas od dowozu. Są u nas urzęda pocztowe, w których ilość t. z. amerykańskich pieniędzy przekracza znacznie kwotę 100.000 koron rocznie. Bez wychodźctwa stałego czy też zarobkowego za granicę, śmiało rzec można, ludności dziesiątkami tysięcy ginąć by musiało z głodu. Przecież ś. p. Stanisław Szczepanowski w swej „Nędzy Galicyi" obliczał, że rok rocznie ginie u nas 50.000 ludzi na tyfus głodowy. Bez emigracyi poziom utrzymania a tem samem i poziom kulturalny ludności musiał by być znacznie niższym. Emigracya oddziałała znakomicie na podniesienie poziomu zarobkowości, poziomu ceny ziemi i była nie jednokrotnie znakomitą szkołą życia — a jednak pomimo tego, dodatnio nic dla niej nie zrobiono. — Negatywnie oddziaływano i to wszelkiemi środkami na wstrzymanie fali emigracyjnej. Słowem i drukiem, łagodnością i groźbą, ba nawet łamaniem ustaw zasadniczych starano się piętrzącą falę zatrzymać. Nadaremno. Są siły których nikt wstrzymać nie zdoła, a siły te nie tylko sama przyroda wskazuje. — Siły ekonomiczne, a do tych w śród naszych wewnętrznych warunków emigracye należy zaliczyć, również te same objawy wykazują.

Emigracya jest u nas siłą elementarną i takowa musi mieć swoją moc elementarną. Źródła tejże to przeludnienie wsi, zatem nadmiar ludności włościańskiej, której ziemia choćaż by była staranniej i racyonalniej uprawianą wyżywić nie może; dalej szalone rozdrobnienie gruntów, które na racyonalną gospodarkę nie pozwala, w końcu brak zarobku przemysłowego z powodu prawie zupełnego braku przemysłu. Jeżeli obok tego weźmiemy pod uwagę ogromną siłę reprodukcyjną polskiego chłopa — to wówczas dojdziemy do przekonania — że emigracya jest zjawiskiem, które się wstrzymać nieda, które jednak obowiązkiem ludzkim i narodowym jest odpowiednio poprowadzić, otoczyć należytą opieką, wskazać jej drogę i dawać jej znaki ostrzegające.

Obowiązkiem narodowym dbać jest o to, ażeby ta ludność, dla której ziemia nasza jest za ciasną, która opuszczać kraj musi na stałe, nie rozpraszała się po niezmierzonych przestrzeniach preryj czy też lasów amerykańskich, lecz uczynić wszystko co w naszej mocy leży, ażeby takowa znajdywała dla siebie terytorya najprzydatniejsze i budować mogła bezpośrednio ze sobą łączące się osady.

Obowiązkiem ludzkim i narodowym jest otoczyć tego, który dla zarobku wyjeżdża, który największej ochrony potrzebuje wystarczającą opieką. Lecz ze wstydem powiedzieć potrzeba, że w tym względzie nie uczyniliśmy nic i to stanowczo nic. Już nie za granicą kraju, ale u nas na własnej ziemi pozwoliliśmy na wyprawianie orgij, nagonek za ludzkim towarem, wyzyskiwanym i traktowanym poniżej miary, jaką towarzystwa ochrony zwierząt za wskazaną uznały. Mimowolnie przypomina się piszącemu te słowa, zdanie jednego z przypadkowych towarzyszy podróży, Niemca, który twierdził, że w Galicyi istnieją towarzystwa ochrony zwierząt, jednak bardziej byłyby potrzebne towarzystwa ochrony ludzi.

Pomimo tego fala emigracyjna żłobiła sobie koryto, czem raz to głębsze. Chłop polski samodzielnie wynalazł rynek zbytu na swoją pracę. Ile w tej drodze jednostek zmarniało, ile egzystencyj zostało zdruzgotanych, statystyka tego nie wykazuje. Że tak było, wątpliwości nie ulega. Winę tę przedewszystkiem ci, którzy byli u steru rządów na siebie przyjąć muszą. Fakt, że krajem rządziła większa własność, która na emigracye z ciasnego egoistycznego patrzyła stanowiska, ze stanowiska taniego robotnika, niejedno tłomaczy.

O ile inaczej sprawą emigracyjną zajmywały się inne ludy i inne państwa. Nie chcę przytaczać porównań zbyt drastycznych. Za takie musiałbym uważać porównanie z Anglią, która głębi oczami nie uważała za przeszkodę w wysyłce ludów — przeciwnie uczyniła ją najlepszym gościńcem, przez który od lat setek wysyłała tych, których sama wyżywić nie mogła, która przez to stała się najsilniejszem państwem, nie tylko takiem, w którem nigdy słońce nie zachodzi, ale takiem, która emigracyą rozwiązała obawę przeludnienia, rozwiązała w znacznej części kwestyę agrarną — potrafiła zdobyć dla swego wybujałego przemysłu własne rynki zbytu, a dla ludności miejskiej także środki życiowe — dla którego emigracya stała się dźwignią dobrobytu i potęgi. Porównanie z Holandyą również byłoby niefortunne. Natomiast porównajmy kraj nasz ze Szwajcaryą, krajem górskim z połową ludności Galicyi, wykazującym zaledwie trzy czwarte części emigracyi polskiej. Weźmy tylko do rąk katalog wydawnictw, tą sprawą się zajmujących — a spostrzeżemy, że w ciągu ostatnich dwóch dziesiątków lat kilkadziesiąt dziełek tę sprawę badało.

W kraju pracuje kilka towarzystw emigracyjnych wzajemnie się wspierających, które za zadanie sobie wzięły informowanie rzetelne ziomków i tworzenie syndykatu, nabywających znaczne kilkudziesięciomiloweterytorya przydatne dla celów kolonizacyjnych. Niemcy posiadające wewnątrz państwa instytucye, ułatwiające wewnętrzne kolonizacye, posiadające afrykańskie kolonie, których część zupełnie na kolonizacye europejską się nadaje, pomimo tego, że obecnie wykazują zaledwie połowę liczby ludności emigracyjnej (67.000 w r. 1905/6), tej, jaką wykazują Polacy, stworzyli osobne towarzystwo kolonizacyjne: „Deutsche Hanseatische Ansiedlungs Gesellschaft" z siedzibą w Bremie, które nabyło w stanie Sta Catharina w Brazylii 600.000 ha. ziemi (jedna 12-ta Galicyi) na kolonizacyę niemiecką.

Lecz na tem nie koniec. Niemcy kolonizacyi poświęcają znakomitą uwagę. Wszystkie generalne konsulaty zamorskie mają swoich agrarnych rezydentów przydzielonych do służby wywiadowczej, których zadaniem jest zbieranie spostrzeżeń na miejscu, mogących mieć dla emigracyi jakiekolwiek znaczenie. Dzięki tym zabiegom, rząd niemiecki ma szczegółowe daty, odnoszące się do każdego zamorskiego kraju. Z olbrzymiej literatury łatwo dojść można gdzie Niemcy zamyślają systematycznie wysyłać swoich ludzi. Obecnie prócz kolonii afrykańskich zwróconą mają w pierwszej linii uwagę na Brazylię, w której czterech stanach Rio Grande de Sul, Parana, Sta Catharina i St. Paulo żyje już 250.000 Niemców. Budowa kolei bagdackiej otworzyć ma dla niemieckiego „Landwirtha" dawniej kwitnącą a obecnie zdziczałą Mezopotanię. W końcu znaczniejszą uwagę poświęcają Marokowi. Rząd przychodzi w inicyatywie prywatnej z pomocą pomimo braku robotnika rolnego.

(Dok. nast.)

„W obronie konsumentów mięsa".

„Czas", jako obrońca konsumentów mięsa. — Przyjemna niespodzianka dla publiczności. — Reskrypt dyrekcyi skarbowej i wnioski „Czasu". — Poważny organ i niepoważny sposób traktowania sprawy. — Potrzeba kontroli sanitarnej. — Zwiększona konsumcya mięsa w Krakowie. — Alarm dzierżawców i czuła dyrekcya skarbu. — Prawomocność zarządzeń magistratu. — Rekurs i admonicya. — Trzeba ułatwień dla Piaszczanek.

Krak. „Czas" od dwu dni alarmuje i cieszy opinię publiczną artykułami „w obronie konsumentów mięsa", do których to artykułów assumpt dał „Czasowi" reskrypt dyrekcyi skarbowej do prezydyum miasta. Główny ustęp tego reskryptu, który w tajemniczy sposób dostał się do redakcyi organu prawicy narodowej, opiewa:

„Zakazuje się zatem gminie miasta Krakowa, jako dzierżawczyni liniowego podatku spożywczego (względnie działającym w imieniu i zastępstwie gminy urzędom poboru liniowego podatku spożywczego), pobierać od mięsa wprowadzanego do Krakowa jakiekolwiek inne opłaty oprócz przewidzianych w pozycyi 16 taryfy, t. j. państwowego podatku, 20 prc. nadzwyczajnego dodatku i dodatku gminnego. Nie wolno zatem urzędom poboru liniowego podatku spożywczego pobierać od stron ani żadnych kaucyj, ani też należytości za oględziny i nie wolno żądać od wprowadzających mięso do Krakowa dostawiania mięsa do rzeźni miejskiej, lub do innego miejsca w Krakowie. Urzędy te mają pobrać podatek z dodatkami, wydać bolety i zaniechać wszelkiej dalszej troski o wprowadzone mięso".

Z powyższego reskryptu redakcya „Czasu" wysnuła wniosek, że magistrat krakowski, nie tylko dopuścił się bezprawia, ale w fatalny sposób zaszkodził interesom konsumentów mięsa. Uciechy swej z powodu reskryptu „Czas" nie objawia w hałaśliwy sposób, boć głośne wybuchy radości nie przystoją poważnemu pismu, niemniej w dobitnej acz dystyngowanej formie „Czas" apro-

Nowy Żyd wieczny tułacz

283 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Zechciej mnie posłuchać, dobry panie. Cefisa i ja jesteśmy biedne dziewczęta; są cnotliwsze od nas i to prawda! ale śmiem twierdzić, że mamy dobre serca; dlatego, jeślibyś pan — co nie daj Boże! — kiedy zachorował, zawołaj nas; niema sióstr miłosierdzia, któreby lepiej od nas służyły... Oto wszystko, co z naszej strony panu ofiarować możemy, nie mówiąc o Filemonie, którego doprowadzę do tego, że dałby się na sztuki porąbać dla pana: honorem za to ręczę; Cefisa, tak jak ja, za Filemona, pewna tego jestem, zaręczy za Jakóba, że wszystko dla pana będzie gotów poświęcić.

— Widzisz więc, kochana panienko, że dobrze powiedziałem: trzpiotowata główka, lecz dobre serce... Bądź zdrowa, do widzenia.

Poczem Rodin, wziąwszy koszyk, który postawił był na ziemi tuż przy parasolu, zabierał się zejść ze schodów.

— Dajno mi pan ten koszyk, żeby panu lepiej było zejść — rzekła dziewczyna, biorąc koszyk, pomimo, że się Rodin temu wzbraniał; potem dodała: — Podaj mi pan rękę; schody są tak ciemne... mógłbyś pan upaść.

— Przyjmuję pomoc pani, bo jakoś nie jestem zbyt rzeźki.

I oparłszy się po ojcowsku na prawem ramieniu Róży Pompon, która w lewej ręce niosła koszyk, Rodin zszedł po schodach na podwórko.

— Ha! teraz, kochane dziecko — rzekł jej, gdy oboje weszli na korytarz — obejdę się już bez twojej pomocy. Powracaj szybko do swej przyjaciółki z wiadomością, o której wiesz.

I Róża Pompon pobiegła na schody.

— Ale, ale... a mój koszyk, zabrała go z sobą, ten trzpiot!

— Acà prawda... Przepraszam pana, oto jest... Biedna Cefisa! Jakże się ucieszy... Bądź pan zdrów.

Rodin wyszedł z korytarza.

— Oto koszyk, kochana pani — rzekł, stanąwszy na progu sklepiku matki Arseni. — Najuprzejmiej dziękuję za jej dobroć.

I poszedł ulicą.

. . . .

Poprowadzimy teraz czytelnika do domu doktora Baleinier, gdzie jeszcze znajdowała się zamknięta panna de Cardoville.

Przestroga.

Adryanna de Cardoville ściślej jeszcze była zamkniętą w domu doktora Beleinier od czasu, jak Agrykola z Dagobertem, w nocy dom ten i klasztor naszedłszy, uwolnić ją chcieli; wówczas to żołnierz, dość ciężko raniony, tylko przy poświęceniu się młodego kowala i przy nieustraszonej odwadze Ponurego, zdołał wydostać się małą furtką ogrodową i wspólnie z synem uciec przyległymi bulwarami.

Godzina była czwarta po południu; Adryanna od dwóch dni przeprowadzona była do izby na drugiem piętrze w domu zdrowia; przez okno, uzbrojone kratami i przysłonięte daszkiem, światła bardzo niewiele dochodziło do tej izby.

Młoda dziewica, od czasu widzenia się z Garbuską, z dnia na dzień spodziewała się, że za staraniem swych przyjaciół zostanie uwolnioną; lecz bardzo była niespokojną i martwiła się o Agrykolę i Dagoberta, nic nie wiedząc, jaki był koniec wszczętej podczas jednej z poprzedzających nocy walki między jej wybawcami a klasztornymi i z domu obłąkanych ludźmi; nadaremnie dopytywała się dozorczyń o jej rezultat: ani słowa jej nie odpowiedziały.

Te nowe zdarzenia bardziej jeszcze jątrzyły gniew panny de Cardoville na księżnę Saint-Dizier, d'Aigrigny i ich wspólników.

Lekka bladość na pięknej twarzy panny de Cardoville, jej żywe, a teraz nieco zmęczone oczy, świadczyły o nowych zmartwieniach; siedząc przed małym stolikiem i oparłszy czoło na dłoni, czytała książkę.

Nagle drzwi się otworzyły i wszedł doktór Baleinier. Doktór, uległe i do wszystkiego gotowe narzędzie spisku, jak powiedzieliśmy, połowę tylko posiadał tajemnic d'Aigrigny i księżny Saint-Dizier.

(Dalszy ciąg nastąpi).

buje ów reskrypt i tłomaczy „konsumentom“, że 1) niegodziwy magistrat, który swemi zarządzeniami spowodował drożyznę mięsa, dostał potężnego sztuczka w nos, 2) że teraz mięso zapewne potanieje....

Opinia publiczna, stanowiskiem „Czasu“ bardzo mile została zdziwiona.

Boć oczywiście taka żarliwa obrona interesów *konsumentów* mięsa ze strony dziennika, który bronił dotychczas tylko interesów wielkich hodowców bydła i gwałtownie protestował przeciw bodaj chwilowemu *importowi zagranicznego mięsa do Austryi*, była niespodzianką, ale niespodzianką przyjemną. I tuszymy, że „Czas“ i nadal przy innych sposobnościach będzie się z równą skwapliwością i energią ujmował za „konsumentami“.

Trzeba cenić dobre chęci „Czasu“, uznać jego dobrą wolę....

Ale zarazem życzyćby sobie należało, aby szan. organ prawicy narodowej w przyszłości obronę konsumentów opierał na nieco *silniejszej* podstawie. Poważny dziennik powinien, zanim opinię publiczną zaalarmuje radosnemi artykułami, naprzód stwierdzić, czy i o ile artykuły jego są uzasadnione i zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

I prawdziwie przykro nam, że na podstawie informacyj, zasięgniętych u fachowej władzy miejskiej, „obronę konsumentów mięsa“, podjętą z bohaterskim animuszem przez konserwatywno-agrarny dziennik musimy sprowadzić do poziomu nieco komicznej eskapady.

Albowiem faktycznie sprawa przedstawia się następująco:

Rozporządzenie magistratu, tyczące się kontroli sanitarnej mięsa sprowadzanego z poza rogatek, wydane w roku ubiegłym, zostało *zatwierdzone* przez namiestnictwo i jest już prawomocne. Rozporządzenie było wyłącznie podyktowane *względami sanitarnemi*. Że taka kontrola sanitarna była konieczną, świadczy bodaj taki fakt, że władze sanitarne w poprzednim roku *skonfiskowały 180 transportów* mięsa, które pochodziło z bydląt, chorych na gruźlicę, motylicę etc. Tak niedbała i niedostateczna była kontrola sanitarna w gminach podmiejskich! Takie rewizye sanitarne mięsa z poza rogatek praktykowane są zresztą we wszystkich większych miastach w ten sam sposób jak w Krakowie; we Lwowie np. kontrola taka istnieje od lat 8.

Ale zupełnym **fałszem** jest, jakoby te rewizye sanitarne wpłynęły *na konsumcyę* mięsa. I tak w obecnym roku wprowadzono do Krakowa z poza rogatek już o **3000 kg. mięsa więcej**, niż w roku poprzednim. A nadto zaznaczyć należy, że dla ułatwienia rzeźnikom bicia **drobniejszego** bydła, na skutek uchwały Rady miejskiej, opłaty w rzeźni krakowskiej zostały przy drobnych sztukach bydła zniżone do połowy, tj. z 3 k. na $1^{1}/_{2}$ kor. — i w obecnym roku w rzeźni bito już o **kilkanaście tysięcy sztuk bydła i nierogacizny więcej**, niż w roku ubiegłym. Więc zarządzenia magistratu krakowskiego bynajmniej nie spowodowały ubytku mięsa w Krakowie.

Przeciwko tym zarządzeniom podniosły jednak protest gminy podmiejskie, a szczególniej *dzierżawcy rządowego podatku w rzeźniach podmiejskich*, gdyż dochody tych dzierżawców skutkiem zwiększonego ruchu w krakowskiej rzeźni, zmniejszyły się. Jednakowoż namiestnictwo przed miesiącem **odrzuciło** rekursy gmin podmiejskich i dzierżawców podatku mięsnego przeciw rozporządzeniu magistratu krakowskiego — jako nieuzasadnione i rozporządzenie stało się prawomocnem.

Szczególna zaś ingerencya władzy skarbowej, której „Czas“ przyklaskuje, nastąpiła pod wpływem dzierżawców (p. Nuchema Mendla Seidena). Złożyli oni na następny rok znacznie niższe oferty dzierżawy podatku mięsnego, i przestraszona tem dyrekcya skarbowa przesłała magistratowi wiadomy reskrypt, którym grubo przekroczyła swą kompetencyę.

Argumentacya dyrekcyi skarbowej nie wytrzymuje najlżejszej krytyki.

Pobór **kaucyi** za oględziny mięsa nie stoi w żadnym związku z poborem **akcyzy**. Kaucyę pobierają nie organa rządowe, ale funkcyonaryusze miejscy, którzy pełniąc służbę przy rogatkach, ściągają także rozliczne inne opłaty, jak myto, podatki miejskie etc. Władza skarbowa nie ma zaś żadnego prawa wtrącać się do spraw sanitarnych miejskich i krytykować zarządzeń magistratu; „zakaz“ dyrekcyi skarbowej jest zupełnie nielegalny. Magistrat krakowski oczywiście wniesie rekurs przeciw temu „zakazowi“, a równocześnie podobno w bardzo energicznej formie udzieli władzy skarbowej odpowiedniej admonicyi.

* * *

Tyle nasz fachowy informator. Wobec tych wyjaśnień artykuły „Czasu“ przedstawiają się w innem nieco świetle. W każdym razie jednak, jeżeli „Czas“ miał istotnie zamiar ulżenia drożyźnianej niedoli konsumentów, należy mu się uznanie. Oby i nadal konserwatyści dbali szczerze o interesy miejskiej ludności!

Że drożyzna mięsa egzomnie daje się we znaki mieszkańcom Krakowa, to powszechnie wiadomo. Cała ludność żąda od magistratu, aby tej drożyźnie przeciwdziałał, bo ceny mięsa nie odpowiadają dzisiaj cenom bydła; ceny bydła są niskie, ceny mięsa utrzymują się ciągle na wysokim poziomie.

W Wiedniu, gdzie te same stosunki panują, gospodynie zdecydowały się na dwutygodniowy strejk; postanowiły nie kupować mięsa, aby w ten sposób rzeźników zmusić do odpowiedniej zniżki cen. Oby przykład Wiednia podziałał pouczająco na naszych rzeźników!

Co do tańszego mięsa z Piasków, życzyćby sobie należało, 1) aby magistrat import tego mięsa z poza rogatek ile możności ułatwiał, bo mięso to chętnie jest kupowane, 2) aby magistrat jednak także czuwał należycie nad sanitarną stroną tego handlu.

Dotychczasowy sposób sprzedaży taniego mięsa jest niezgodny z hygieną i mało apetyczny. Mięso to leży na ławach, pod gołem niebem, wystawione na kurz i deszcz... Należałoby dla Piaszczanek wystawić specyalne kramy, żeby wyrąb mięsa odbywał się w kulturniejszych formach, albo umieścić je w jatkach poddominikańskich, gdzie miejsce by się znalazło, gdyby usunięto kramy szewców.

† Król szwedzki Oskar II.

W niedzielę dnia 8-go bm. o godz. 9-tej rano umarł w Sztokholmie król szwedzki Oskar II. Fryderyk, liczący lat 78.

Król Oskar był czwartym z rzędu królem Szwecyi z dynastyi Bernadotte. Pierwszym królem z tej dynastyi był dziadek jego Karol XIV., pierwotnie Jan Juliusz Bernadotte, ur. w roku 1763 w południowej Francyi, zmarły 8-go marca 1844 w Sztokholmie. Karol XIV. pochodził z mieszczańskiej rodziny francuskiej i był synem adwokata w Pau. W roku 1780 wstąpił jako ochotnik do wojska francuskiego i w czasie wybuchu rewolucyi był feldfeblem, walcząc wszakże z odznaczeniem w armii rewolucyjnej, zdobył już w r. 1794 szlify generała brygady. W r. 1798 mianowany był ministrem wojny rządu rewolucyjnego. W r. 1798 ożenił się z Eugenią Clary, córką kupca marsylskiego, przez co został szwagrem Józefa Bonapartego. W r. 1806 Napoleon mianował go księciem Pontecorvo. W wojnie z Prusami odznaczył się jako znakomity wódz. Po zawarciu pokoju dowodził armią, pozostałą w Niemczech północnych i na tem stanowisku potrafił zaskarbić sobie względy ludności. Ludzkie obchodzenie się z jeńcami szwedzkimi podczas zajęcia przez wojska francuskie Pomorza szwedzkiego zjednało mu wiele sympatyi w Szwecyi. To też, gdy adoptowany przez bezdzietnego króla szwedzkiego Karola XIII., książę holsztyńsko-augustenburski Karol August umarł, Stany szwedzkie w sierpniu r. 1810 wybrały Bernadottego na następcę tronu, a król Karol XIII. adoptował go. Jako król szwedzki okazał się niewdzięcznym dla Napoleona, gdyż przyłączył się do koalicyi niemiecko-rosyjskiej przeciw niemu. Po jego śmierci wstąpił na tron syn jego Oskar I., po Oskarze I. syn jego Karol XV. Gdy ten umarł w r. 1872 bezdzietnie, objął po nim tron brat jego Oskar II.

Zmarły król Oskar II. jako syn królewski poświęcił się marynarce, odbył sumienne studya i wydał nawet kilka dzieł fachowych o marynarce. W kraju swym był bardzo lubiany jako przystępny dla każdego i spieszący każdemu ze swych poddanych z pomocą. Pałac królewski stał zawsze dla każdego otworem. Pracował wiele na polu historycznem i literackiem. Wydał szereg monografij historycznych z dziejów Szwecyi, a także kilka tomików poezyj lirycznych i dramatycznych. — W swych monografiach historycznych zawsze bardzo sympatycznie przedstawiał stosunki, łączące Szwecyę z Polską i był zawsze wielkim przyjacielem Polaków. Panowanie jego, które przeszło spokojnie, zamącił w ostatnich latach zatarg z Norwegią. W tym zatargu król Oskar okazał się jako bardzo szlachetny człowiek, a nie chcąc dopuszczać do wojny i rozlewu krwi, zgodził się na odłączenie Norwegii od Szwecyi i utworzenie z Norwegii osobnego królestwa.

Tron po nim objął jego syn, ks. Gustaw Adolf, urodzony w roku 1858, który przybrał imię Gustawa V. Nowy król złożył zaraz przysięgę konstytucyjną na zwołanej w tym celu Radzie państwa, a następnie książęta złożyli w jego ręce przysięgę wierności. Ministrowie oddali nowemu królowi swe teki do dyspozycyi, król jednak prosił, aby pozostali w urzędzie, poczem ministrowie złożyli także przysięgę wierności.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Wesele“, St. Wyspiańskiego, o godzinie 7-mej wieczór.

W Chromo-Fotoskopie przy ulicy Floryańskiej l. 4, widoki w kolorach naturalnych, od godziny 9-tej rano do 9-tej wieczór.

Uniwersytet ludowy: „O czem mówi socyologia“, wykład p. Z. Heryngea, o godz. 8-mej wieczór.

Wiec obywatelski w Podgórzu, o g. $6^{1}/_{2}$ wiecz. w sali „Sokoła“.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

Z teatru miejskiego. Autor „Birbanta“ i „Wachlarza“ lady Windermere, komedyj grywanych z takiem powodzeniem na scenie krakowskiej — Oskar Wilde, okaże się w sobotę bieżącą jako autor nieznanej dotąd na scenach polskich komedyi: „Mąż idealny“. Tłem „Męża idealnego“, jak i wszystkich innych satyr Wilde'a jest świat arystokratyczny Londynu. — Środowiskiej działającem danej komedyi jest towarzystwo „wielko-polityczne“, dyplomatyczne, parlamentarne. Zagadnienia i interesy tego środowiska dają komedyi węzeł intrygi. — Tłomaczenia komedyi dla sceny krakowskiej dokonał p. Konrad Rakowski.

Koncert Burmestra, skrzypka. Niezliczone razy grał już ten artysta u nas — więc nic o nim nowego nie da się powiedzieć. Wszystko bardzo piękne, wykończone, pełne smaku. Jako ulubieniec Krakowa, chętnie odwiedza to ulubione miasto, które ma regularnie napełnia kieszenie. Po kilku numerach programu powstaje między nim a publicznością familiarność, jedni wołają: „Menuet Mozarta“, drudzy „air Bacha“. On się uśmiecha, oni się uśmiechają, gra jedno i drugie, granie niezliczone razy. Westchnienia, frenetyczne brawa! Ale cicho! Artysta nakłada kawałek czarnego drewienka, zwanego „sordinem“. O nieba! na twych skrzydełkach, luby sordynku, chcę ulecieć w krainy niebka, marzyć, czuć jak oblatuje ze mnie marna ziemska powłoka, jak duszy lekko w tym negliżu. Już brakło nawet brawa, łzy stworzyły mgłę.

Niepotrzeba dodawać, że publiczność rozkupiła bilety na długi, bardzo długi czas przed koncertem. — Niemiec z Hamburga nie ma słów pochwały dla Krakowa. *Poraj.*

III Wieczór klasyczny, tak jak poprzednie rozpocznie się słowem wstępnem, które tego roku wypowie dr Lucyan Rydel. Barwna i pełna życia i fantazyi komedya Arystofanesa, budzi żywe zainteresowanie wśród publiczności. Punktem kulminacyjnym „Ptaków“ będzie zapewne parabaza, wygłoszona przez panią Irenę Solską w roli słowika na tle muzyki. Sztukę ilustrować będzie muzyka C. Huberta H. Parry, nad której przerobieniem na orkiestrę pracuje pan J. N. Hock, znany i ceniony kompozytor i kapelmistrz. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Legat im. Wyspiańskiego. Dnia 7-go bm. na skutek zaproszeń, rozesłanych przez akademickie koło art.-lit. „Życie“ do wszystkich Stowarzyszeń i Kół Uczniów Uniw. Jagiell., celem porozumienia się w sprawie akcyi, zapoczątkowanej w dniu śmierci Wyspiańskiego — utworzenia legatu Jego imienia, zebrali się przedstawiciele podpisanych Stowarzyszeń i Kółek akademickich.

W zebraniu zaznaczyła się niespotykana dotąd solidarność wszystkich odłamów młodzieży przez oświadczenie, iż najgodniejszem uczczeniem wielkiego Twórcy przez młodzież będzie zebranie funduszu na legat im. Wyspiańskiego przy Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem. Jednomyślnie uchwalono utworzenie w tej sprawie Komitetu pod nazwą: „Komitet legatu im. Wyspiańskiego“. W skład jego weszły przez swych delegatów podpisane Towarzystwa. Następnie wybrano Komitet ściśły, do którego weszli: Jan Migo, przew., Gustaw Kaleński, zast. przew. Zdzisław Chmielewski i Jan Owiński sekretarze. Tadeusz Walicki skarbnik. Kazimierz Czarnecki, Józef Raabe, Józef Rączkowski komisya rewizyjna. Wybranemu Komitetowi polecono zwrócić się do Kół Uczniów Uniw. Jagiell., które nie były reprezentowane na zebraniu, dalej do Towarzystw Uczniów Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Handlowej i Kursów im. Baranieckiego, z wezwaniem, by weszły w skład Komitetu.

„Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza“, „Ethos“, Grupa krak. Tow. „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, „Informacyjne Biuro słuchaczek Uniw. J.“, „Koło akademickie T. S. L.“, „Koło akademickie Związku Pomocy Narodowej“, „Koło akademickie art.-lit. Życie“, „Kółko chemików“, „Kółko germanistów“, „Kółko filologiczne“, „Kółko filozoficzne“, „Kółko matematyczno-fizyczne“, „Kółko przyrodników“, „Kółko rolników“, „Oddział młodzieży Uniw. Ludowego im. A. Mickiewicza“, „Sodalicya Maryańska Akademicka“, „Spójnia“ stow. młodzieży post. w Krakowie, „Tow. Bibl. słuch. medycyny“, „Tow. Bibl. słuch. prawa“, „Tow. Chór Akademicki“, „Tow. Wzajemnej Pomocy Ucz. U. J.“, „Zjednoczenie“ Tow. młodzieży polskiej kszt. się w wyż. zakł. nauk. w Krakowie, „Związek Akademicki“.

Na zebraniu reprezentowanym był Zarząd Główny Tow. „Bratnia Pomoc“ w Zakopanem.

Komitet urzęduje w lokalu „Życia“, Uniwersytet, sala nr. 2, codziennie od godziny 3 do 4 po południu.

Posiedzenie sekcyi prawniczej odbyło się 9 bm. pod przewodn. r. m. Edmunda Klemensiewicza. Sekcya uchwaliła działy I. i XIV. budżetu na rok 1908, przyjęła wnioski Magistratu w sprawie wynagrodzenia urzędników miejskich za uczestniczenie w zgromadzeniach Stowarzyszeń przemysłowych w godzinach poza biurowych oraz wnioski prezydyum w sprawie kreowania 3 nadetatowych posad wicesekretarzy Magistratu w IX. klasie rangi. W końcu przyjęła sekcya wnioski komisyi dla zawarcia kontraktów o exploatacyę torów kolejowych do gazowni i do rzeźni miejskiej, w sprawie zawarcia kontraktu z Towarzystwem akcyjnem kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów w przedmiocie przelania na własność tego Towarzystwa gruntów miej. w Krakowie i Grzegórzki zajętych pod budowę kolei i stacyi przeładowczej wiślanej.

Piękne i wesołe „Jasełka“ na scenę w VI. odsłonach wyszły z druku i są do nabycia w księgarniach w Krakowie po cenie 1 kor. 20 hal.

Jest to zbiorek scen, nadający się do przedstawień amatorskich po miastach i wsiach, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej. — Zachowano tu tło religijne, na którem rozgrywają się sceny w okresie Bożego Narodzenia — dodano wiele postaci humorystycznych dla urozmaicenia i ożywienia przedstawienia — a wreszcie wprowadzono „Dzieci wrzesińskie“ L. Rydla i kilka deklamacyi, mających na celu budzenie i podnoszenie uczuć patryotycznych. W dodatku umieszczono nuty wszystkich kolend i śpiewów, jakie w Jasełkach tych przychodzą. — Jest to więc podręcznik niezbędny dla wszystkich, którzy pragną urządzać przedstawienia, oraz dla amatorów grających.

Awanturnicy. W niedzielę wieczorem, dwóch włóczęgów Edward Mitka i Władysław Czerniak, przybyli do budynku aresztów miejskich w Podgórzu z zapasami żywności, aby je doręczyć aresztantom. Kiedy dozorca sprzeciwił się ich żądaniu, Mitka pobił dotkliwie dozorcę, podczas gdy Czerniak wybił kilka szyb. Obu awanturników aresztowano i odstawiono do ekspozytury policyjnej.

Nałogowa złodziejka. Onegdaj aresztowała policya 37-letnią, nałogową złodziejkę Maryę Wałek, która okradała rozmaitych jegomościów po szynkach na Kaźmierzu, z zegarków, pugilaresów etc. Przytrzymana na gorącym uczynku w chwili, gdy w jednym z szynków przy ul. Krakowskiej, śpiącemu piekarzowi Weinrebowi wyciągnęła pugilares z pieniądzmi, oddana została w ręce policyi.

Włamywacz do kantoru braci Eibenschütz Jan Sobolewski, został już dostawiony w poniedziałek wieczorem z Katowic do aresztów śledczych sądu krajowego w Krakowie. Sobolewski będzie jeszcze raz przesłuchiwany, zanim stanie przed trybunałem przysięgłych.

Ze stacyi ratunkowej. W poniedziałek wieczorem zawezwano pogotowie na ul. św. Anny do 14-letniego Antoniego Formana, który kompletnie pijany z poranioną twarzą leżał przed Uniwersytetem. Formana po opatrzeniu odwieziono do szpitala św. Łazarza.

We wtorek rano opatrzyło pogotowie 37-letniego Antoniego Warzechę, który przy rąbaniu drzewa dotkliwie zranił się w głowę.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Wesele“.
Czwartek: „Cyd“.
Piątek: „Ich czworo“.
Sobota: „Mąż idealny“.
Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Wojna domowa“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7-mej wiecz.: „Mąż idealny“.

Dajmy nauczkę Opawie!

Projekt naszego Szan. Czytelnika, p. J. R., aby, celem nauczki opawskim hakatystom, **bojkotować piwo opawskie** (browar opawski jest własnością gminy miasta!) uzyskał powszechną aprobatę.

Ale to nie wystarcza.

Opawa, to gniazdo bezczelnych hakatystów austryackich, którego rada, jedna jedyna w całej Austryi, odważyła się przyklasnąć gwałtom pruskim, ta Opawa żyje *przeważnie z Galicyi*; wszystkie opawskie fabryki i grosiści opawscy mają swoich odbiorców w Galicyi. Wspomnimy tu n. p. o fabryce wódek Lichtwitza w Opawie, o opawskich składach herbaty etc., które hurtowny zbyt swoich towarów znajdują w Galicyi.

Bojkotujmy więc nietylko piwo opawskie, ale wódki i wogóle wszystkie fabrykaty i towary z Opawy pochodzące. O ile walka z samymi Prusakami wymagać będzie wysiłków, o tyle hakatystom austryackich możemy odrazu bez trudu nauczyć moresu. Trochę dobrej woli tylko trzeba, aby hakatystom przez bojkot dobrą dać nauczkę. Baczność więc kupcy i baczność publiczności polska!

Z Rady państwa.

Izba poselska prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad nagłością wniosku w sprawie ugody.

Ks. Lichtenstein oświadcza, że partya chrześcijańsko-społeczna będzie głosować za nagłością.

Poseł Tresic zaznacza, że Chorwaci nie mogą głosować za ugodą, nawet gdyby była ona połączona z największemi korzyściami politycznemi, ponieważ byłoby to dobrowolnem uznaniem systemu dualistycznego, który w Austryi Chorwatów germanizuje, a na Węgrzech madziaryzuje. — Oświadcza, że w chwili, kiedy bracia w Budapeszcie prowadzą podziwienia godną walkę z barbarzyńcami Azyatami, gwałcącymi ich prawa, nie może zachowywać się biernie. — Mowca zarzuca innym stronnictwom słowiańskim, a także i Polakom, że nie popierają Chorwatów w tej walce o wolność. Wobec groźby absolutyzmu w Chorwacyi mowca ostrzega ministra wojny, aby armii nie wysyłał przeciw Chorwatom, temu najwierniejszemu i najwaleczniejszemu narodowi monarchii.

Dr Kramarz oświadcza imieniem czeskiego związku narodowego, że głosować będzie za nagłością ze względu na materyalne interesy narodu, które przez przedłożenia ugodowe na 10 lat zostaną uregulowane w sposób wprawdzie nie zupełnie zadowalniający, ale przecież korzystny.

Dr Lecher oświadcza, że ugoda jest pod względem gospodarczym dobra, pod względem struktury politycznej jednakże oznacza zwrot ku politycznej separacyi obu państw. — Mowca odpiera twierdzenie, jakoby obecna Izba ludowa nie była zdolną do pracy i podnosi, że właśnie obecny parlament wytrzymuje najsilniejszą próbę. — Bez powszechnego prawa głosowania byłoby niemożliwem przeprowadzić ugodę w drodze parlamentarnej. — Dom Habsburgów — zakończył dr Lecher — powinien być świadomy tego, że wierną i pewną podstawą przyszłości dynastyi i państwa jest właśnie zadowolenie ludu. (Oklaski).

Dr Adler oświadcza, że socyaliści głosować będą za nagłością, chociaż ich sąd o ugodzie nie zmienił się. — Ale tak samo, jak socyaliści nie chcą obejmować odpowiedzialności za ugodę, tak też nie chcą ponosić odpowiedzialności za nieparlamentarne załatwienie ugody.

Dr **Głąbiński** złożył następujące oświadczenie: Koło polskie będzie głosowało za nagłością wniosku. — Zbytecznem byłoby, po wywodach mowców poprzednich, uzasadniać jeszcze bliżej nagłość ugody. Muszę jednakże stwierdzić, że my mamy specyalnie jeszcze osobną przyczynę przyspieszenia obrad Izby. Obstajemy bowiem przy tem, aby Sejm galicyjski jeszcze przed upływem swego okresu prawodawczego był zwołany (potakiwania u Polaków), abyśmy byli w stanie w Sejmie uchwalić reformę wyborczą, na podstawach demokratycznych opartą. (Oklaski u Polaków). Zależy więc od rządu, a po części także od Izby, pomódz nam przy tem. Spodziewamy się, że Sejm też istotnie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zostanie zwołany. (Oklaski u Polaków)

Na początku posiedzenia odczytano między innymi wniosek posła Józefa Staniszewskiego, Madeja, Harucha i tow. w sprawie budowy kolei Dębica-Jasło.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, zawiadomił prezydent, że poseł Udrżal złożył godność sekretarza Izby. Przy uzupełniającym wyborze jednego członka komisyi budżetowej wybrany został poseł Stapiński.

Poseł Kaizer oświadcza, że niemiecko-agrarne zjednoczenie będzie głosowało za nagłością w sprawie ugody i prowizoryum budżetowego. Mowca podnosi protest przeciwko tamowaniu regularnej pracy Izby przez wnioski nagłe i ubolewa, że z ugodą prowadzony jest handel polityczny. Agrarne zjednoczenie nie da się odstraszyć teroryzmem ani radykałów, ani socyalistów.

Po przemowie kilku posłów i zamknięciu dyskusyi nagłość wniosku uchwalono i rozpoczęto merytoryczne obrady nad ugodą.

Po przemowie mowcy jeneralnego Muhlwerta, który oświadczył, że Wszechniemcy nie prejudykując swego stanowiska w merytorycznej dyskusyi nad ugodą głosować będą za nagłością, aby rząd nie zmuszać do posługiwania się § 14, oraz po przemowie mowcy jeneralnego „przeciw" Dulibica, **nagłość wniosku przyjęto olbrzymią większością głosów.**

Czescy radykali i Chorwaci powitali rezultat głosowania okrzykami: *pfui!*

Sprawozdawca dr Pergelt zagaił dyskusyę jeneralną nad przedłożeniami ugodowemi.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli między innemi interpelacye: Stachura do ministra kolei w sprawie uwalniania ubogich studentów w Galicyi od opłacania biletów jazdy koleją; Stapiński do ministra skarbu w sprawie zakupna ropy solnej w miejscowości Harna w powiecie kołomyjskim; Madej do ministra kolei w sprawie położenia robotników kolejowych w Jaśle i Gorlicach; Staniszewski do ministra rolnictwa i spraw wewnętrznych w sprawie wyrębu i wywozu sosen uprawianego przez pruskich przedsiębiorców w Galicyi; Ciągło do ministra handlu w sprawie upaństwowienia urzędu pocztowego w Nowym Targu; Bomba do ministra wyznań i oświaty w sprawie utworzenia niemieckiego gimnazyum w Białej; Krempa do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postąpienia starosty w Nisku wobec włościańskich dzierżawców polowań; Głąbiński i Kopyciński do ministra spraw wewnętrznych i kolei w sprawie zniżenia taryf dla przewozu paszy; Lieberman do ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania starosty i sekretarza starostwa w Ropczycach z okazyi ostatnich wyborów do Rady państwa.

Odpoczynek niedzielny w Galicyi.

Jak z Wiednia donoszą, bar. Beck od dłuższego czasu konferuje z posłami izraelickimi Koła polskiego oraz z posłami z poza Koła, w sprawie odpoczynku niedzielnego w Galicyi. Jak jedna z lokalnych korespondencyj donosi, konferencye doprowadziły do rezultatu i bar. Beck porozumiał się już z galicyjskiem namiestnictwem co do pewnych ułatwień dla kupców żydowskich.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń. Przyboczna Rada pracy zebrała się na XXI. posiedzenie.

Przewodniczący minister Fiedler wypowiedział mowę powitalną.

Następnie obradowano nad sprawozdaniem komisyi ubezpieczenia robotników w sprawie programu reformy ubezpieczenia robotników. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą, że jest pożądanem, aby, bez wstrzymywania przez to sprawy ubezpieczenia robotników, stworzono organizacyę ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy rękodzielników i drobnych rolników. Organizacya ta miałaby polegać na samoobronie, opartej na podstawach państwowej, krajowej i komunalnej i mogłaby być obowiązkową.

Dalsza rezolucya uważa wciągnięcie robotników rolnych i leśnych we wszystkie gałęzie ubezpieczenia robotników ze stanowiska rolnictwa za możliwe, a ze stanowiska socyalno-politycznego za pożądane.

Z parlamentu niemieckiego.

Dyskusya nad ustawą o zakazie języka polskiego na zgromadzeniach.

Berlin. Sekretarz stanu Bettmann-Hollweg zaleca posłom przyjęcie tej ustawy. Niemcy są państwem narodowem, a nie narodowości. — Korporacye polityczne i gminy urzędują po niemiecku. Czyż wobec tego jest czemś wyjątkowem, iż ustawa ustanawia język niemiecki dla zgromadzeń?

Dittrich (konserwatysta) uznaje przedłożoną ustawę o zgromadzeniach i stowarzyszeniach za odpowiednią.

Trimborn (centrum) wnosi, aby komisya, do której się odesłać ma ustawę, składała się z 28 członków i oświadcza, że dla posłów z południowych Niemiec, ustawa ta nie jest do przyjęcia. *Prawo języka ojczystego* jest prawem świętem.

Ustawa ta szkodzi powadze Niemiec za granicą, jest ustawą wyjątkową najgorszego rodzaju. Jest okrucieństwem narodowi rabować mowę ojczystą; wszyscy, którzy dotąd swój honor utrzymali, powinni skupić się celem odrzucenia § 7. (Burzliwe oklaski u Polaków, w centrum i na ławach socyalistów. Sykania na ławach posłów z bloku).

Heine (socyalista) oświadcza, że ustawa przynosi kilka polepszeń, jednakże ogromną ilość pogorszeń. Przez zakaz języka polskiego robotnicy staliby się zupełnie wyjętymi z pod prawa i to głównie odpowiada życzeniu wielkiego przemysłu. Nie powinno się plamić honoru narodu takiemi niesprawiedliwościami. Stosunek do rządu wówczas się zmieni, gdy się wypleni specyficznie północno-niemieckiego ducha nietolerancyi i nienawiści. (Oklaski u socyalistów i Polaków).

Telegramy „Nowin".

Handel obnośny.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu na dzisiejszem posiedzeniu wolnego zjednoczenia przemysłowego przyjęto rezolucyę wzywającą rząd do ochrony przemysłu obnośnego i uregulowania sprawy handlu obnośnego przez przedłożenie dotyczącego projektu ustawy i zupełne wykluczenie domokrążców węgierskich.

Bomby w loży króla Carlosa.

Zamach rewolucyonistów portugalskich.

Londyn. (Tel. pryw.). Z Lizbony donoszą, że w nowo zbudowanej operze w San Carlo znaleziono w loży dworskiej dwie bomby, połączone zapomocą drutów ze sceną. Na przygotowany zamach wpadnięto wskutek bezimiennej denuncyacyi. W spisku brał udział pewien inżynier, który przeprowadził cały przewód aż na scenę, z zamiarem wysadzenia w powietrze loży przy otwarciu, gdy król będzie w teatrze.

Rozmaitości.

Ostatnie posiedzenie ankiety drożyźnianej w Wiedniu. Eksperenci, którzy przemawiali na tem posiedzeniu, poświęcali głównie swoje wywody obronie pewnych grup gospodarczych, na które pada odium z powodu drożyzny. I tak ekspert Stary oświadczył, że nie producenci, ale właściciele wielkich składów i domów handlowych powodują drożyznę środków żywności. Detaliści równie, jak kramarze nie ponoszą pod tym względem żadnej winy. Mowca domagał się zniesienia podatku spożywczego. Agraryusz bar. Störckh upatruje podrożenie produktów rolniczych w deprecyacyi pieniędzy. Co do cen mięsa, to są one w Wiedniu wygórowane z tego powodu, że rzeźnicy w hali targowej wykupują mięso galicyjskie, poczem je w jatkach drogo sprzedają. Braku bydła nie ma w Austryi. Znany agraryusz Hohenblum wystąpił również w obronie rolników. Natomiast w obronie handlu, zwłaszcza pośredniczącego, występowali: Pollak, członek Izby handlowej i przemysłowej w Libercu, tudzież Kainz, przedstawiciel gremium kupców w Wiedniu, a wreszcie Medl, przedstawiciel wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej. Obrady zamknął szef sekcyi ministerstwa rolnictwa Zaleski, który podziękował członkom ankiety za ich pracę.

Napad burszów na drukarnię. Z Wiednia donoszą: Studenci z burszenszaftu „Silesia" napadli onegdaj na drukarnię pisma „Reichspost", organu p. Gessmana, pobili personal i poniszczyli układy. Z obu stron było kilku rannych. Wielu studentów aresztowano.

Oto kultura niemiecka!

Pytlasiński w Paryżu. Walki zapaśnicze w Folies Bergere w Paryżu mają się ku końcowi. Pytlasiński, występując jako „Russe", ze stałem walczył powodzeniem, tak, że osiągnąwszy trzy zwycięstwa w spotkaniach kwalifikacyjnych i nie mając za sobą żadnej porażki, znalazł się w końcu na liście dziewięciu najlepszych zapaśników, którym wolno jest teraz dobijać się o tytuł mistrza światowego.

W przystępie obłędu. W „Kuryerze warszawskim" czytamy: Widownią tragicznego wypadku o godz. wpół do 3 w nocy, było obszerne podwórze domu pod l. 127 przy ulicy Marszałkowskiej. Oto Biegański, właściciel zakładu fryzyerskiego, mieszczącego się w tem podwórzu, w lewej oficynie na parterze, w przystępie nagłego obłędu, rzucił się przez okno swojego mieszkania na dziedziniec. Pokaleczony odłamkami szkła i potłuczony, poszedł zaraz sam do zamieszkałego w tym samym domu od strony ul. Zielnej dra Z. i zadzwonił.

— Ranny proszę o ratunek! — mówił Biegański głośno, słysząc szmer w pokoju.

Dr. Z. sam otworzył mu główne drzwi i wprowadził do swojego gabinetu, gdzie zajął się nieszczęśliwym bardzo gorliwie. Kiedy dr Z. odwrócił się od przybysza, aby wziąć watę z szafy, Biegański nagle skoczył na okno, wybił wielką szybę i rzucił się z drugiego piętra na bruk asfaltowy. Przerażony tym wypadkiem dr Z. zbiegł po schodach na dół. Na bruku leżały zwłoki.

Oświadczenie posła dra Dziembowskiego. „Dz. Poznański" podaje następujące oświadczenie dra Dziembowskiego w sprawie deklaracyi, jaką miał złożyć w komisyi sejmu pruskiego, obradującej nad projektem wywłaszczenia:

„W komisyi sejmowej dla projektu wywłaszczenia nie składałem żadnej deklaracyi. Czerpane z pism niemieckich informacye co do formy i treści mych przemówień są nieprawdziwe lub co najmniej nieścisłe. Przemawiałem kilkanaście razy, a ponieważ mówiłem, jak zawsze bez manuskryptu, nie mogę dziś podać dokładnie mych mów; nie mam nawet do tego czasu, bo zbyt jestem zajęty obroną naszych praw w Berlinie, aby się zajmować jałową polemiką „pro foro interno". Poznań, d. 4 grudnia. Dr Zygmunt Dziembowski".

Moralność pruska. W parlamencie niemieckim podczas obrad nad budżetem, wygłosił socyalistyczny poseł Bebel mowę, w której, wspominając o znanym procesie Hardena, tak się wyraził o moralności w Berlinie:

„Gdyby chciano wszystkich berlińczyków, grzeszących przeciwko § 175, uwięzić, nie wystarczyłyby dwa więzienia, każde o wielkości kryminału w Ploetzensee. Wiem o tych rzeczach od osób z najwyższych sfer towarzyskich. Ale policya ani myśli poruszać tych spraw, obawia się bowiem, że powstałby skandal, wobec którego dziecięcą zabawką był skandal panamski lub Dreyfusa. Nie chciano mi wierzyć, a jednak policya potwierdziła to, że obcy turyści z wysokich sfer, przyjeżdżający do Berlina, prowadzeni są do pewnych lokalów, gdzie „tacy" mężczyźni się schodzą, a miejsca owe uważane są za osobliwości, godne widzenia. Zarząd armii nie chciał nic o tem wiedzieć i swoją nieświadomością usprawiedliwia spóźnione wdanie się w te sprawy. Ale dlaczego to wydano rozkaz, że żołnierzom gwardyi nie wolno nosić białych spodni? Proces Hardena zgotował mi tylko jedną niespodziankę. Spostrzegłem z przerażeniem, że zło jest obecnie większe, niż w r. 1898. Nie owe indywidua, które uprawiają męską prostytucyę, boją się policyi, ale odwrotnie, policya ma obawę przed niemi. Skutkiem tych stosunków w ostatnim roku 21 oficerów, obok pewnej liczby podoficerów i szeregowców — popełniło samobójstwa, ażeby się uwolnić od ciągłych wymuszeń za milczenie. Policya w licznych wypadkach nic nie przedsiębierze- obawiając się, ażeby nie skompromitować wysokich i najwyższych osobistości. Mamy w Niemczech miłość lesbijską, ale brak nam ducha greckiego. Hrabia Hohenau rozbija się ze swoją emeryturą, gdy robotnik za podobne sprawki siedziałby w więzieniu. Wszak „pod Lipami" młodzi chłopcy ofiarowują siebie wielkim panom, zachwalając swe osoby tem, że do ich klijenteli należą także książęta dworu pruskiego".

Marki jubileuszowe. Z powodu przypadającego w r. p. 60-lecia rządów Franciszka Józefa zarząd poczt austryackich puści niebawem w obieg seryę marek jubileuszowych, złożoną z 18-tu sztuk. Marki w cenie od 1 do 20 halerzy noszą na sobie podobizny przodków cesarza Franciszka Józefa, mianowicie cesarza Karola VI-go, Maryi Teresy, Józefa II-go, Leopolda II-go, Franciszka I-go i Ferdynanda. Dalsze marki — portrety Franciszka Józefa, mianowicie marki po 5, 10 i 25 halerzy głowę w profilu, marka za 30 halerzy portret cesarza z r. 1848, gdy wstąpił na tron w 18. roku życia, marka zaś za 35 halerzy portret cesarza z r. 1878. Następne marki dają portrety cesarza w całej postaci, mianowicie marka za 50 h. w mundurze jenerała, marka za 60 hal. na koniu, marka za koronę daje postać cesarza w szacie rycerzy złotego runa. Trzy marki nie mają portretu cesarza, mianowicie 5-halerzowa marka na pakiety ma koronę cesarską, marka za 2 korony okazuje portal zamku Schönbrunn, a marka 5-koronowa dziedziniec wewnętrzny „Burgu" wiedeńskiego. Właściwą marką jubileuszową jest marka na 10 koron, która nosi daty r. 1848 i 1908, tudzież daje portret cesarza współczesny. Rysunków dostarczył profesor wiedeńskiej akademii sztuk pięknych, Kolo Moser.

Wielkie wrażenie wywołało w Stanach Zjednoczonych opuszczenie na nowo wybitych dolarach napisu: *In God we trust* (Ufamy Bogu). Krok ten władz amerykańskich przypomniał rozporządzenie rządu francuskiego, usuwające ze złotych monet francuskich napis: *Dieu protége la France* (Boże, opiekuj się Francyą). Zarzucono więc rządowi amerykańskiemu bezreligijność. Przeciwko temu zarzutowi wystąpił energicznie prezydent Roosevelt, oświadczając, że stało się wręcz przeciwnie, o ile bowiem napis powyższy jest na miejscu w szkołach, sądach, szpitalach itd., o tyle nie licuje z pieniądzem, używanym nieraz do celów brudnych, niemoralnych.

Najdrobniejsza ludzka istotka. O ciekawym fakcie donoszą angielskie dzienniki. Oto w domu profesora Karola Hesszego w Chicago zjawił się bocian o półtrzecia miesiąca za wcześnie — nikt go oczekiwano — i przyniósł istotkę płci żeńskiej; 14 cali długą, a ważącą tylko funt i 12 uncyi. Pomimo ta dziecinka ta, na której główkę matka mogła nasunąć swą branzoletkę, bardzo była ruchliwa i płuca miała z pewnością dobrze rozwinięte, bo piszczała wcale donośnym głosem. Za poradą lekarza, rodzice sprowadzili natychmiast „inkubotor" ze szpitala, oraz dozorczynię. W tym inkubotorze chowa się maleństwo zupełnie normalnie i rozwija się prawidłowo. Co dwie godziny wydobywa się dziecko z inkubotora, aby je nakarmić, a w aparacie odnawia się wodę o odpowiedniej temperaturze, podczas gdy automatyczny wentylator odświeża tam ciągle powietrze. Lekarze mają nadzieję utrzymania dziecka przy życiu.

Dom polski w Jerozolimie. Ks. Marcin Pinciurek zamieszkały w Jerozolimie podniósł myśl założenia Domu polskiego i rozesłał odezwę z prośbą o składki. Ks. Pinciurek oblicza koszta takiego Domu na 45.000 franków, z czego jednak 20.000 fr. pokrywa pewna ofiarna osoba. Adres ks. Pinciurka jest: Don Martino Pinciurek, Patriarcato Latino, Jerusalem (Terra Santa).

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej:
Galicya zachodnia: Pochmurno, opady, ożywione wiatry.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 683-c

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kupię na przedmieściu Krakowa

domek z ogródkiem

parterowy, składający się z 3—5 pokoi, kuchni i t. d. w dobrym stanie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „A. R. 34" post. restante Kraków, okazicielowi kwitu inser. 1208

Subjekta początkowego młodego i ucznia do nauki potrzebuje cukiernia **W. Nowaka w Bochni.** 1201

Wydaje smaczne obiady w domu i na miasto, po przystępnych cenach. **Kraków, ul. Senacka 6. II p.** 1209

Realność kupi urzędnik posiadający kilka tysięcy koron. — Oferty należy nadsyłać do Administracyi „Nowin" pod: **„Urzędnik 4000".** 1216

Egzaminowanego

podkuwacza koni, i zręcznego we wyrabianiu podków przyjmie zaraz na stałe miejsce i za dobrem wynagrodzeniem **Jan Homerek majster kowalski Bielsko, Bleichstrasse Nr 19.** Żonaty może być też przyjęty. 1222

Cukiernia

J. Dzięciołowskiego

w Nowym Sączu

poszukuje chłopca do nauki zaraz z ukończoną I klasą gimnazyalną lub V-tą wydziałową. 1224

Do sprzedania.

Realność

obejmująca dom parterowy, murowany z ogrodem (parcelą budowlaną) w obszarze przeszło 700 sążni kwadratowych, położona w Nowej wsi narodowej przy głównym trakcie tuż obok stacyi tramwayu elektrycznego pod dogodnymi warunkami i za przystępną cenę do sprzedania.

Wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dr. Edmunda Reisera w Krakowie, ul. Grodzka 33.** 1225

Kawiarnia z koncesyą do sprzedania, z powodu wyjazdu. Wiadomość: Administracya „Nowin" Kraków, Rynek gł. Nr. 8. 1226

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.

Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

Znakomitej w smaku i mocnej KAWY

¼ **funta 18 centów**

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848b

Story

patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 711

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR

Kraków. Zwierzyniecka 8.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

ZAKŁAD artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 680

KALOSZE

petersburgskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe.

SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

1194 poleca

Reim i Spółka, Kraków.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 658

Wina węgierskie.

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po 4¼ litra jak następuje:

z r. 1906	34 l. zł.	12	4¼ l. zł.	1·75
„ 1902	„ „	14	„ „	2·—
„ 1897	„ „	17	„ „	2·30
„ 1893	„ „	19	„ „	2·50
„ 1887	„ „	21	„ „	2·75
„ 1879	wino lecznicze		4¼ l.	4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. **L. Altneu, Versecz 10 Ungarn.** 1141

Miody

Wyborne, czysto pszczelne i naturalne!

Miód patoka blaszanka 5 kg. K. 6·—
Miód do picia stołowy, gąsiorek 4 litr. . . . . . K. 5·80
Miód do picia a la Malaga gąsiorek 4 litr. . . . K. 6·40

Beczkami znacznie taniej!

Wysyła cały rok wszystko opłatnie za zaliczką: 1210

„Eksport Miodu" DENYSÓW.

P. T.

W celu zakończenia konkursu odbywać się będzie obecnie

przez krótki tylko czas

sprzedaż towarów

niżej cen kosztów

w Sklepie chrześcijańskim pod Kościuszką

W KRAKOWIE,

przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1, co niniejszem do wiadomości podaję.

Zarządca masy konkursowej
Adwokat Dr.
Wilhelm Dadlez.

UWAGA: 1216

W sklepie tym są następujące towary:
Bielizna stołowa, męska, damska, krawatki;
Wełny, jedwabie, zefiry, kretony i t. p. na suknie;
Wybór wielki płócien, szertingu i perkali białych;
Pończochy, skarpetki, chustki do nosa, chustki na głowę;
Wszelkiego rodzaju posrewki.

Franciszek Konečný

dawniej **Antoni Schultz**

Kraków, ul. Szewska 18.

poleca swe dobre i naturalne:

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65, 75 i 1 zł. butelka

Na święta 1178

w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

NA ŚWIĘTA
wielki wybór cukrów,
i przyjmuje zamówienia na ciasta cukiernia

Adam Piasecki

Długa 10. Floryańska 2
Kraków.

---

50 kor. tygodniowo i więcej można lekko zarobić. — Oferty wysyłać do firmy:
Rudolf Mosse, Praga dla H. B. 1490. 1189

Merkury

Gazeta losowań i handlowa

10. rocznik

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek w styczniu

Rocznik finansowy

zawierający wykaz niepodjętych wygranych

Prenumerata całoroczna: 3 korony 60 hal.

półroczna 1 kor. 80 hal.

Adres Administr. Kraków, Rynek gł. 5. 1220

Najlepsze budziki

registrowanej marki

„Adler-Roskopf-Alarm"

tylko w mojej firmie do nabycia.

3-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

Z 1 dzwonkiem, stalowy anker z zatrzymywaczem	K. 3·90
Z tarczą świecącą w nocy	4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem	4·40
Z tarczą świecącą w nocy	4·90
Budzik konkurencyjny	3·90
Z tarczą świecącą w nocy	5·30

3-letnia pisemna gwarancya.

W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

898 Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

ck. dostawca dworu w Brüx nr. 898.

Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyj za darmo i opłatnie.

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

1084 **kuśnierz**

w Krakowie, Rynek, Linia A—B. L. 45, I piętro,

nad apteką pod „Białym Orłem",

poleca

PT. Publicz. swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, Boa. GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne. CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

oraz

SZCZOTKI

do wycierania nóg

1106 poleca najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa SIERMONTOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Bracka Nr. 7

zawiadamia 1221

że zamówienia na święta dla prowincyi i miejscowych przyjmowane będą tylko do dnia 18-go grudnia.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana".

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska. Kraków, ul. Lubicz 7**, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 691

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 642

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Odznaczona medalami

parowa destylarnia wódek zdrowtonych

pod firmą

EDWARD URBAN

w Krakowie, ul. Wiślna 1

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: lik-ery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Duboiz Lizzee i Menkowa, Rumy i Araki angielskie. Śliwowicę i t. d.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1215

Nowa rewolucya

w dziedzinie zegarmistrzowstwa pozwala mi bez obawy

KATASTROFY 1193

sprzedawać zegarki prawdziwe genewskie poniżej cen fabrycznych z trzechletnią pisemną gwarancyą.

Niklowy S. Roskopf patent z łańcuszkiem niklowym	kor. 5·—
Budzik amerykański z dzwonkiem stalowym	„ 2·80
z tarczą świecącą w nocy	„ 3·60
Srebrny S. Roskopf patent o 3 silnych kopertach	„ 15·50
Zegar pendułowy (miniatur.) bijący całe i pół godziny z wieżowym dzwonem	9·50

dostać można tylko u firmy:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60

Polskie cenniki bogato ilustrowane wysyła na żądanie „darmo.

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna

założona w roku 1862

ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 20 przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, wszelkiego rodzaju ubranie damskie i męskie, prute i nieprute, aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. d.

Roboty wykonuje się jaknajrychlej po cenach umiarkowanych.

Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 1205

Praktyczne podarki dla Pań

na Gwiazdkę i na Nowy Rok

poleca

Zygmunt ŚLIMAKOWSKI

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki.

Halki włóczkowe i hymalaya, figara włóczkowe, pończochy, szale sznelowe, chustki włóczkowe, kamasze, rękawiczki. Boa z piór strusich, torebki, perfumerye i mydła, koronki, wstążki, przybrania do sukien i kapelusze. Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 1100

PIERWSZORZĘDNY 1101

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

CUKIERNIA

W. NOWAKA

w Bochni

(dawniej Bauman) 1200

poleca

na święta Bożego Narodzenia własnego wyrobu pierniki, cukry, czekoladki świąteczne i różne pieczywa.

Przy zamówieniu paczek 5-cio kilogramowych opakowania nie liczy się.

Antoni Hawełka

w Krakowie, Ces. Król. Dostawca Dworów.

poleca na nadchodzące

Święta i Karnawał 1211

Ryby morskie:

Turboty, Sole, Szterlety, Homary, Krewetki i Ostrygi. Auspiki i majonezy rybne.

Ryby rzeczne:

Szczupaki, Sandacze, Karple, Liny oraz Łososie i Pstrągi złociste, Sigi.

Zwierzynę i Ptactwo dzikie, Kapłony, Pulardy styryjskie tuczone. Pasztety strasburskie i z dziczyzny. Szynki praskie. Jabłka, Gruszki, Mandarynki, Owoce francuskie „Fruits Glacés", Winogrona świeże słodkie i Ananasy świeże. Miód w plastrach i **BAKALIE**. — Porter oryginalny angielski, wystały, Ponczowa Esencya. Likiery holenderskie, francuskie, stara Żytniówka, wina szampańskie najpierwszej marki oraz smaczne wina stołowe węgierskie.

Telegram: **Hawełka, Kraków** Telefon Nr. 330.

OZYASZ HERBST

w Krakowie ulica Mikołajska l. 6.

poleca swój 1064

SKŁAD MEBLI

wszelkiego gatunku. Ma także wielki wybór w używanych meblach i wypożycza takowe po umiarkowanych cenach, oraz kupuje i zamienia stare meble na nowe.

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd

z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą

jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 656

Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca

KAJETAN DUDZIAK

Kraków,

Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.